

Rosyjska rafineria na Ukrainie zawiesza produkcję

31 stycznia zarząd rosyjskiej TNK-BP podjął decyzję o wstrzymaniu produkcji w należącej do koncernu rafinerii w Łysyczańsku, drugiej co do wielkości na Ukrainie. Jesienią na taki krok zdecydował się ŁUKoil w odniesieniu do swojej rafinerii w Odessie. Decyzja TNK-BP świadczy o trudnej sytuacji, w jakiej znajdują się rafinerie na Ukrainie, jednak przede wszystkim należy ją traktować jako sposób nacisku na ukraiński rząd, aby ten wprowadził cła zaporowe na import paliwa z zagranicy, z którym nie wytrzymują konkurencji ukraińskie zakłady.

Rafineria zapowiedziała wstrzymanie produkcji w I kwartale 2011 roku, jednak niewykluczone jest przedłużenie. Zostały przy tym zamrożone plany inwestycyjne związane z modernizacją rafinerii (160 mln USD). W ciągu pierwszych trzech kwartałów 2010 roku rosyjski koncern poniósł na Ukrainie straty w wysokości 59 mln USD. Podobne wyniki odnotowują wszystkie rafinerie na Ukrainie. Straty wynikają z trudności w konkurowaniu ukraińskich rafinerii z paliwami z Białorusi i Rosji, które otrzymują tańszą ropę. W 2010 roku sytuację pogorszył proceder nieopodatkowanego importu paliw przez spółkę Livelya.

Decyzja TNK-BP jest najprawdopodobniej próbą wywarcia presji na pracę komisji międzyresortowej ds. handlu międzynarodowego, która rozpoczęła obrady 31 stycznia i ma zbadać zasadność wprowadzenia ceł na import benzyny (130 euro za tonę) i oleju napędowego (80 euro), o co intensywnie zabiega Ministerstwo Energetyki Jurija Bojki, a sprzeciwia się wspierające importerów paliw Ministerstwo Rozwoju Gospodarczego kierowane przez wicepremiera Andrija Klujewa. Ewentualne wprowadzenie ceł poprawiłoby kondycję ukraińskich rafinerii, ale doprowadziłoby też do zwiększenia cen na benzynę.

<smat>